

Pierwsi zabici po wyborach, których USA nie uznały

1 listopada 2019

Santa Cruz, miasto-stolica gospodarcza kraju i bastion opozycji, stało się 30 października areną gwałtownych starć między zwolennikami ponownie wybranego właśnie lewicowego prezydenta Evo Moralesa a jego opozycjonistami. Dwóch starszych mężczyzn zginęło od kul. „Prawda jest taka, że te życia zostały nieodwracalnie stracone” – mówił w telewizji Javier Zabaleta, boliwijski minister obrony.

<https://www.youtube.com/watch?v=RaQltPlsqTE>

Niepokoje w Boliwii wybuchły w dzień po wyborach prezydenckich, gdy Stany Zjednoczone uznały, że boliwijski odpowiednik PKW liczy głosy zbyt wolno, by faworyzować obecnego prezydenta Evo Moralesa, dla którego będzie to czwarta kadencja. Grupy opozycjonistów zaczęły podpalać komisje wyborcze i organizowały manifestacje na rzecz przegranego, proamerykańskiego liberała Carlosa Mesy, wyborczego konkurenta Moralesa. Boliwijski trybunał wyborczy ogłosił w kilka dni po głosowaniu, że Morales wygrał w pierwszej turze, co zdwoiło zamęt.

Organizacja Państw Amerykańskich (OPA) z siedzibą w Waszyngtonie w USA, która jednoczy większość państw wasalnych imperium w Ameryce łacińskiej, szybko dołączyła do zarzutów amerykańskiego departamentu stanu, więc rząd boliwijski zwrócił się do niej o dokładne sprawdzenie całego procesu wyborczego. Praca wysłanników OPA zaczęła się wczoraj, jak długo potrwa audyt – nie wiadomo.

Amerykanie chcą, by Moralesa nie zaprzysięgać na prezydenta, dopóki OPA nie zatwierdzi wyników wyborów, co może być przedmiotem konfliktu. Do tej pory w ulicznych starciach rannych zostało ok. 30 osób, wczorajsi zabici to pierwsze

śmiertelne ofiary nowej sytuacji. Zdaniem Moralesa, kraj ma do czynienia z próbą zamachu stanu. W El Alto niedaleko La Paz pierwszy indiański prezydent Boliwii mówił do tłumu: „Jestem pewien, że górnicy, robotnicy z fabryk i związki zawodowe będą bronić polityki rządu”. W regionie obecnego szefa państwa popierają m.in. Wenezuela, Kuba i Meksyk. Sąsiednia Brazylia, rządzona przez skrajną prawicę proamerykańską, podobnie jak wiele innych państw OPA, stawia na Mesę.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu